

Strona znajduje się w archiwum.

Wszystko zostaje w rodzinie

27 kwietnia 2006 roku, prokuratorzy w Korei Południowej wystąpili z wnioskiem o nakaz aresztowania Chung Mong-koo oskarżonego o wręczanie łapówek i stworzenie do tego celu specjalnego funduszu (slush fund). Chung był prezesem Hyundai Motor Co. - największego producenta samochodów w Korei.

Olbrzymi skandal, w którego epicentrum znalazł się Hyundai, odsłonił wszystkie machinacje, które pozwoliły tej firmie wspiąć się na szczyty.

Chung Mong - koo, prezes Hyundai Automotive Group został oskarżony o stworzenie ogromnych rezerw finansowych, wynoszących około 127 milionów dolarów, które były wykorzystywane do przekupywania urzędników oraz sprzeniewierzenia zakładowych pieniędzy w celu wzmocnienia udziałów posiadanych przez swojego syna, Chung Eui - Son*, przekupywania lojalistów z firmy, czy nawet osób, które nieśmiało krytykowały jego poczynania i ich skutki dla innych przedsiębiorstw tzw. chaebol. To drugie przedsięwzięcie, wzmocnienie pozycji syna, pociągnęło za sobą wypompowanie około 300 milionów dolarów z innych firm zależnych.

Dla lepszego zrozumienia powiązań należałoby przybliżyć pojęcie chaebol (pol.

czebol), które jest specyficzne dla Korei Południowej. Chaebol lub jaebol jest koreańskim określeniem konglomeratu wielu firm skupionych wokół firmy – matki. Zazwyczaj firmy te posiadają nawzajem swoje udziały i często są zarządzane przez jedną rodzinę. Podobne rozwiązanie posiada również Japonia, a nosi ono tam nazwę – keiretsu. Hyundai jest właśnie firmą – matką dla wielu innych przedsiębiorstw.

U podstaw skandalu, wg prokuratorów, było dążenie Chunga do zagwarantowania swojemu synowi przejęcia władzy. W siedzibie Hyundai, dyrektorzy podnieśli alarm, kiedy zorientowali się, że te działania prowadzą do katastrofy imperium, uważanego przez niektórych za kołyskę koreańskiego sukcesu gospodarczego. Również rząd Korei, podobnie jak ekonomiści byli przeciwni namaszczeniu syna Chunga jako naturalnego lidera przedsiębiorstwa. Jang Ha Sung, dziekan na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Koreańskiego stwierdził, że

Prawo dynastyczne i uczynienie kogoś liderem tylko dlatego, że jest czyimś synem było śmieszne (...) Nie mówię tu o zarzuceniu systemu chaebol, ale powinna istnieć równowaga między systemem chaebol a działaniem małych czy średnich przedsiębiorstw, które tworzą system dostawców części dla takiego producenta jakim jest np. Hyundai.

Swoją politykę Hyundai realizował płacąc również politykom, z których jeden, były szef Urzędu Miejskiego w Seulu, w maju 2006 roku popełnił samobójstwo po tym, jak został przesłuchany na okoliczność przysług, jakie wyświadczył dla Hyundai.

Długofalowym skutkiem skandalu był znaczny spadek sprzedaży koreańskich samochodów w Stanach Zjednoczonych i w Europie, a także wstrzymanie budowy nowych fabryk Hyundai w Gruzji i Czechach.

Hyundai posiadał do czasu afery około 1800 dostawców części. Około 50 tysięcy pracowników tych firm złożyło prokuratorom petycję, wnosząc o pobłażliwość w stosunku do dyrektorów Hyundai zamieszanych w nielegalny proceder. Wprawdzie szef Hyundai Motor, Chung Mong-koo, został skazany za korumpowanie urzędników na trzy lata więzienia, ale wyrok zawieszono, bo sędzia uznał, że Chung ma za duże znaczenie dla gospodarki Korei, by trafić za kraty.

W 2008 roku Chung Mong-koo został ułaskawiony przez prezydenta Korei Południowej.

Rodzina Chung obiecała oddać na cele dobroczynne wyceniane na ponad 1 miliard dolarów udziały w firmie Glovis zajmującej się transportem morskim.

* Jedyny syn prezesa Chunga, był prezydentem Kia Motors, przedsiębiorstwa zależnego, które Hyundai przejął w 1998 roku, podczas największego kryzysu ekonomicznego

Źródła: autoindustry.co.uk; autoblog.com; csmonitor.com; investorwords.com; gospodarka.gazeta.pl

Opublikowano w dniu 27.04.2017 r.

przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA